№ 46. Kraków 25 Lutego — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

☞ Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się miesięczna przedpłata, to jest na miesiąc Marzec b. r. kwartału I w kwocie złr. 1 kr. 40 m. k.

Administracya Dziennika Czas

Kraków 24 lutego.

Wystąpienie seraskiera Mehmeda Ali z gabinetu Ottomańskiego dało powód do różnych wniosków i domysłów. Upatrywano w niem pewną szansę pokoju, a przynajmniéj skłanianie się Wysokiéj Porty do układów. Z drugiéj strony zadziwiać musiała dymisya Mehmeda Ali w chwili gdy wojna coraz bardziéj dla Turcyi nieuchronną się zdaje, jako człowieka którego opinia publiczna wskazuje za naczelnika stronnictwa wojennego w Konstantynopolu. I zapewne gdyby tak było, zmiana w ministeryum W. Porty nie łatwo wytłumaczyćby się dała.

Tymczasem ustąpienie Mehmeda Ali jest prostém tylko następstwem dzisiejszego położenia sprawy rosyjsko-tureckiéj. Ktokolwiek zna Turcyą, wie dobrze, że stronnictwa wojny i pokoju w ścisłem tych wyrazów znaczeniu niema. Podczas misyi księcia Menszykowa w Konstantynopolu, nie było nikogo ktoby był zdania, że Turcya na żądania przez posła tego stawione przystać może i powinna. Będąc właśnie w Stambule w téj chwili, nie widzieliśmy nigdzie objawiającéj się opinii, aby Turcya ustąpić mogła tym razem potężnemu swemu sąsiadowi, bez wyraźnéj abdykacyi zwierzchnictwa nad całością prawie swych europejskich poddanych. A jednakowoż takowego ustąpienia wymagałyby były konieczne warunki zachowania pokoju *à tout prix*. Nie spostrzegliśmy przeto nigdzie stronnictwa któreby pokój za sztandar było sobie obrało. Jednogłośnie przyjmowano następstwa odrzucenia *ultimatum* posła rosyjskiego, a różnica opinii była tylko co do środków przez Turcyą użyć się mających, w razie gdyby zerwanie stosunków dyplomatycznych do nieprzyjacielskich prowadzić miało kroków.

Różnica ta opinii polegała na różnicy zasad i dążności dwóch jedynych stronnictw, jakie istniały i istnieją dotąd w Turcyi, to jest stronnictwo Reformy i stronnictwo że tak powiemy Islamu. Na czele pierwszego jak wiadomo stoi Reszyd pasza, drugiego reprezentantem w rządzie był Seraskier. Oba te stronnictwa przygotowane były na wojnę, ale ją pod inném prowadzić chciały godłem. Reszyd pasza którego kierunek polityczny i myśl cała w tyloletniém zawiadywaniu polityką Turcyi dostatecznie jest znana, uważał wojnę jako przykrą ostateczność i nie widział w niéj żadnéj dla przyszłości Turcyi korzyści. Ztąd to pisaliśmy w listach naszych jeszcze w ówczas, że minister ów i całe jego stronnictwo żadnych nie będzie szczędzić usiłowań, aby kwestyą postawioną przez księcia Menszykowa i spór cały na drodze ugody załatwić można. Mehmed Ali pasza przeciwnie uważał wojnę za sposób niejako odrodzenia się Turcyi, za źródło do wzbudzenia uśpionéj w prawowiernych wyznawcach Islamu energii, do podwyższenia siły, słowem do wydobycia Turcyi z osłabienia i podległości nad jaką ubolewał.

I zkądże pochodzić mogła owa różnica zdań tych dwóch ministrów, którym obojgu wysokich zdolności i prawdziwych zalet odmówić nie można? Pochodziła ze stanowiska politycznego i społecznego z jakiego się na państwo Ottomańskie zapatrują. Reszyd pasza od czasów głównéj reformy w Turcyi przeprowadzonéj przez Mahmuda II ojca dzisiejszego Sułtana, to jest od zniesienia Janczarów, nie widział już dostatecznéj w Islamizmie podstawy dla państwa Ottomańskiego. Pozostała druga część owéj żywotnéj instytucyi, to jest Ulemowie, nieprzedstawiali mu się więcéj jako siła, ale tylko jako opozycya. W polityce rządu strona dodatnia Islamizmu znikła, zostawiając tylko za sobą negacyą, w ciągłéj walce z rządem będącą. Opierać na niéj przyszłość zdawało się Reszydowi paszy rzeczą niepodobną. Wiedział z resztą, że instytucye wiekowe raz wywrócone podźwignąć się nie dają, że szlachty czyli arystokracyi, bo czém innem nie byli Janczary, ani stworzyć, ani do raz straconéj pozycyi przywrócić nie można. Wiedział, że reforma każda ma swą koléj i nieuchronne następstwa. Nad inną więc podstawą dla państwa Ottomańskiego przemyśliwał. Wysłany do Europy jako poseł miał sposobność przypatrzyć się z bliska i cywilizacyi i systematowi równowagi. Osądził że Turcya może się stać dla tejże równowagi koniecznością, że jest nią już prawie ze względu na interesa, których niejako jest tarczą. W interesach tych główną rolę odgrywała Anglia; potrzeba zachowania Turcyi dla tego mocarstwa, mogła być równoważą przeciw naturalnemu dążeniu Rosyi na Wschód, owemu głównemu niebezpieczeństwu W. Porty. Z takiem przekonaniem Reszyd pasza stanąwszy u steru rządu, poszedł drogą reform, uważał to bowiem za jedyny środek, aby istnienie Turcyi oprzeć można na zasadzie równowagi europejskiéj i interesów cywilizacyi. Ani on, ani jego stronnictwo nie ufało nigdy w siły saméj Turcyi, ale ufało w politykę Zachodu, dla któréj istnienie państwa tego jest potrzebne.

Mehmed Ali człowiek nizkiego urodzenia, wzięty jako pachołę z ulicy Stambułu przez jednego z paszów, użyty do rozmaitych posług, sobie tylko i jedynie zdolnościom swoim winien jest wysoki stopień i godność jaką posiada, jest bowiem szwagrem Sułtana. Przechował on owę miłość do dawnéj sławy oręża Proroka, jaką jeszcze pomimo wszelkich reform i kolei przez które przechodziła Turcya, w niższych warstwach społeczeństwa znaleść można. Wszystkie instynkta i sympatye, zresztą wiara w religię Mahometa, ciągną

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA LITERACKA.

Ciekawość moja obudziła się wielce, gdy w *Czasie* i po innych pismach peryodycznych wyczytałam doniesienie o nowym romansie: *Gertruda Komorowska* wyszłym z pod pióra pani z Ch. P....— Ciekawość moja tém bardziéj się drażniła, gdy na wsi, a jeszcze w tak pustéj, nietowarzyskiéj i nieliterackiéj okolicy w jakiéj mieszkam, przy szczupłych osobistych resursach, nie łatwa sprawa doczekać się przeczytania nowéj książki a zwłaszcza polskiéj.

Długo też musiałam się kontentować rozmyślaniem nad wabiącym tytułem, aż wreszcie edna z łaskawych znajomych nadesłała mi to dzieło... *Gertruda Komorowska!* Komuż ten tytuł nie uprzytomni w myśli, i dobrze znanego tragicznego wypadku, jaki dotknął zacną i dostojną rodzinę, i pamiętnych zdarzeń krajowych, jakie się z nim wiążą — i wreszcie owego arcy-dzieła, które nosi tytuł „*Maryi*“ a jest jednym z najdroższych pomników w przybytku naszéj narodowéj muzy. Z zapałem tedy nastrojonym na nutę tylu świetnych, bolesnych — a tak świeżych pamiątek, uchwyciłam do rąk Gertrudę Komorowską. Ale niestety rychło nastąpiło rozczarowanie; a nim doszłam do końca trzeciego tomu, niesmak i nieukontentowanie zastąpiły wszelkie inne uczucie.

Jakkolwiek skąd inąd znamienitym być może talent pisarski p. P. objawiony w innych drobniejszych utworach, doprawdy niegodziło się w zbyteczném zaufaniu w swe siły zamistyfikować do tego stopnia czytającą publiczność, która, wymyślna czy niewymyślna w literackich łakociach, niegustowała dotąd w fałszowanych wiktuałach tego rodzaju: to przemysł wcale nie polski.

Powieść, o któréj mowa — zacząwszy od opisu mieszkania i domowych obyczajów hr. Komorowskich, — który to opis mógłby być dość zajmującym, przypominając nam nie jeden Dworek naszego Dziadka poczciwego szlachcica, gdyby tylko mógł przystać do ówczesnego trybu życia utytułowanych panów polskich — a skończywszy na owéj rezolutnéj Maryi, która jeszcze pod skrzydłem Madamy tak dobitne pali kazanie kiędzu Bernardynowi, a przy całym swoim wysokim rozumie nigdy nie wie, dla czego kocha lub nienawidzi, szacuje lub gardzi, — powieść ta jest nieustanną mystyfikacyą czytelnika, któremu znany jest i sam wypadek będący jéj osnową, znaną Marya Malczewskiego i mniéj więcéj wiadome ówczesne obyczaje. Osądzając według trzech powyższych względów, jako też ogólnych prawideł sztuki, nie można nieprzyznać, że wszystkie główne charaktery téj powieści są z gruntu chybione: bo też, albo trzeba je było podnieść do ideału i umieć na téj wysokości do końca utrzymać, albo kontentując się wierném daguerotypowaniem, nieprzekręcać dobrze znanych faktów bez żadnéj korzyści dla sztuki; w każdym przypadku, bezstronny czytelnik ubolewać musi, że p. P. tak nieszczęsny czy niezręczny uczyniła wybór na pierwszy popis z powieścią większego rozmiaru. Zdaje się, jakoby autorka już z góry ułożyła sobie, że jéj powieść rozpisze się na trzy tomy; chodziło więc tylko o to, aby zapełnić te obszerne ramy *jak się uda*. I udałoby się jakoś — bo z pośród szarego tła wszystkich powszedności jakie się tylko zmieścić dały, wynurza się nie jeden zajmujący obrazek, nie jeden kwiatek myśli choć nie świeży ale wonny;— udałoby się jakoś, gdyby— gdyby obok tego naczelnika dostojnéj rodziny, który żżyma się wprawdzie i gniewa dowiadując się, że syn jego ujęty faworami pańskiemi, za nadto lekkomyślnie naraził honor jego imienia, ale w końcu banknotami ociera łzy po stracie córki, — gdyby obok niego niestawała nam przed oczyma wzniosła, czcigodna i rycerskością promienna postać sędziwego miecznika; gdyby — namiętnéj, zalotnéj i za lada strojem rozpaczającéj Gertrudy, niemieliśmy do porównania z kochającą, bogobojną i skromną Maryą Malczewskiego; gdyby nakoniec, ten niedołężny, lekkomyślny i do obrzydzenia cyniczny Szczęsny niezastępował miejsca dzielnego i namiętnego Wacława. Wprawdzie wiele jest wolno pisarzom i artystom; wolno im wszystko kiedy tworzą arcydzieła, których sztuka jest ostatecznym celem i końcem; — wolno im kiedy mają zamiar nauczyć i zabawić, zachwycić i wznieść trocha nad powszednią rzeczywistość — wolno im przekroczyć nieco szranki rzeczywistości *względnéj* dla wyświecenia jakiéj prawdy bezwzględnéj, moralnéj, wolno im nawet, w powieściach historycznych popełnić jaki małoznaczący anachronizm i pokłócić się trocha z historyą, jeżeli ta historya datuje się od „Czecha i Lecha.“ *Improwizacyom* w 3ch-tomowéj Gertrudzie nie służy żadna z powyższych wymówek: bo najprzód do arcy-dzieła autorka zapewne pretensyi nie miała, a niewinną chętkę napisania ładnéj powieści można było zaspokoić nie mijając się z prawdą, bo wreszcie zdarzenie, na którém podobało się p. P. usnuć swą powieść za nadto świeże i pamiętne, aby je można było bezkarnie fałszować.

Jeżeli p. P. przekręcając dowolnie wypadki, miała na celu w mniej korzystnem świetle wystawiać dostojną rodzinę, to bardzo się w rachubie swojéj pomyliła; bo takie uchybienie dotyka tylko samego autora; jeżeli zaś usterki jéj przeciwko prawdzie pochodziły z niewiadomości rzeczywistych faktów, to należało raczéj udać się do rodziny Gertrudy, niżeli takowych *informacyj* zasięgać u Dukielskiego dziadka wracającego z odpustu: od niego to bowiem zapewne, nie z żadnéj kroniki dowiedziała się autorka że hrabianki bywały pannami respekto-

gnęły go zawsze do obozu Ulemów i starowierców. Nie bez tego, ażeby niewidział równie jak Reszyd całéj słabości owéj głównéj zasady, aby nieoceniał jak dalece podstawa dawnéj ottomańskiéj potęgi nadwerężoną została, ale wiara nie pozwalała mu przypuszczać aby to miało już być nieodwołalnym wyrokiem, aby Islamizm i jego przyszłość miała być bez ratunku. Przyjmował on reformy i politykę Reszyda, ale nie jako środek konieczny do istnienia Turcyi, lecz jako środki, które w końcu sprowadzić mogły okoliczności, w których Turcya na sposób europejski wzmocniona wszystkie te siły na tryumf Islamizmu obrócić potrafi. Był on zawsze w opozycyi a wdawanie się mocarstw europejskich, Rosyi, podobnie jak państw zachodnich w sprawy tureckie, za największe uważał nieszczęście, wtedy nawet, gdy Reszyd pasza na interwencyi państw całą swą politykę opierał i do niéj się uciekał.

Z tego krótkiego określenia dwóch stanowisk, wykazuje się, jakie musiało być zdanie obu tych mężów w chwili rozpoczęcia się dzisiejszéj sprawy. Reszyd odwołał się odrazu do sądu ambasadorów czterech mocarstw i przedłożył im *ultimatum* księcia Menszykowa. Działać on bez nich niechciał, a zwłaszcza bez Anglii i Francyi. Mehmed Ali niechciał się odwoływać do nikogo, uważając właśnie w całym wypadku sposobną chwilę do owego oczekiwanego tryumfu dla Islamizmu. Byli więc sobie przeciwnikami, ale jak tego wypadki dowiodły, nie byli wcale jeden za pokojem, drugi za wojną. Przypuszczali ją obydwa tylko w innych warunkach. Reszyd prowadzić jéj niechciał tylko za przyzwoleniem Francyi i Anglii, albo raczéj prowadzić jéj niechciał bez Francyi i Anglii; Mehmed żądał takowéj na własną Turcyi rękę. Reszyd widząc, że pokój jest życzeniem ogólném Europy, wyczerpnąć chciał pierwéj wszystkie szanse, jakie się dlań przedstawiały, nieupatrując zresztą w wojnie jakeśmy powiedzieli, żadnéj dla Turcyi korzyści, ale przeciwnie większą jeszcze od państw, które jéj pomagać będą, zawisłość. Mehmed chciał wojny zaraz, widział w niéj bowiem szanse dla niepodległości i sposób zelektryzowania islamizmu. Reszyd wierny swej polityce, wojnę prowadzić chciał w imie cywilizacyi, aby tylko mieć sprzymierzeńców, zostawiając im niejako odpowiedzialność za nietykalność państwa: Mehmed ciałch iść z chorągwią Proroka, z wiarą, że siła obudzonego fanatyzmu najlepszą będzie niepodległości Turcyi rękojmią. Reszyd obawiał się fanatyzmu i przewłoka była jego polityką, Mehmed na nim nadzieję pokładał i do działania zagrzewał.

Lecz obaj widzieli niebezpieczeństwo Turcyi grożące i obydwaj byli w gabinecie. Powiedzieliśmy już gdzieindziéj, ze dziwić się niemożna energii i sile jaką wystawiła Turcya, bo fanatyzm i cywilizacya podały sobie ręce. Reszyd i Seraskier wotowali razem w Dywanie za wydaniem wojny. Czemuż więc teraz Mehmed Ali wystąpił?

Jest to poprostu tryumfem polityki Reszyda Paszy. Dotąd wojnę prowadziła Turcya na własną rękę, teraz Anglia i Francya czynny w niéj zabrać chcą udział. Udział ten będzie zapewne wymagał warunków, jakoto, równouprawnienia chrześcian i tym podobnych warunków, które niezawodnie dla Islamizmu będą jeszcze twardszemi aniżeli protektorat przez Rosyą żądany. Polityka Turcyi przyjąć je nietylko może ale musi. Reszyd jako mąż stanu przewidywał je zapewne; ale stronnictwo Islamu przeczuwa w nich pewną swą zgubę, a Mehmed Ali z gabinetu wystąpił.

Taki jest nasz sposób widzenia co do owéj zmiany ministeryalnéj, który czerpiemy głównie z ruchu opinii w Konstantynopolu, jakiegośmy podczas misyi księcia Menszykowa byli świadkami. Zmiana powyższa osłabiłaby Turcyą, gdyby ta opierała się na stronnictwie islamu, lecz w polityce Reszyda i w dzisiejszych okolicznościach, niejest ona groźną. Przeciwnie ze względu na poruszenia ludności chrześciańskich greckich może mieć nawet swą korzystną stronę. Ostatnie wiadomości donoszą, że gabinet będąc w téj chwili jednolitym, nie będzie potrzebował Wezyra Mustafy, któryby dwa stronnictwa równoważył, i że takowym będzie Reszyd Pasza.

Journal de St. Petersbourg z d. 16 lutego zawiera następujący artykuł:

Wiadomo, że oświadczenie przez które posłowie Francyi i Anglii donieśli gabinetowi cesarskiemu o postanowieniu ich dworów względem wysłania na morze Czarne angielsko-francuskich sił morskich, ustnie tylko uczynioném zostało. Ponieważ Cesarz mniemał, iż takowy sposób postępowania nie bywa w tak ważnych sprawach używalnym i łatwo mógłby sprowadzić wszelkiego rodzaju wątpliwości, przeto reprezentanci J. C. Mości w Paryżu i Londynie odebrali jak wiadomo nakaz zażądania piśmiennych oświadczeń pod względem znaczenia i dążności tego kroku. W skutku więc not urzędowych wymienionych między posłami naszymi i obu gabinetami sprzymierzonymi wykazało się, iż rządy francuski i angielski nie tylko miały zamiar bronienia Turcyi przeciw wszelakim zaczepkom rosyjskim na morzu, ale nawet wspierać ją w zaopatrywaniu portów swoich w potrzeby, a równocześnie chciały Rosyi przeszkadzać w czynieniu tegoż samego dla jéj portów; jednem słowem: chciały chociażby siłą wymusić dla Turcyi wolną żeglugę na wodach morza Czarnego. Rola jaką oba te państwa tym sposobem wzięły na siebie, jest w oczach Cesarza Jmci nie tylko ciężkiém targnięciem się na prawa jego jako monarchy wojnę wiodącego, ale nawet czynnym i rzeczywistym udziałem w wojnie, któréj dotychczas oba te państwa widzami tylko były. J. C. Mość poczytał sobie za obowiązek zaprotestować uroczyście przeciw takowéj zaczepce, i zastrzedz sobie stanowisko jakie nadal zająć uzna za właściwe. J. C. Mość jest następnie zdania, że pozycya w jaką wprowadzono posłów jego w Paryżu i Londynie nie zgadza się na teraz z tém, co J. C. Mość winien sam sobie, ani też z dawniejszemi stósunkami, które lubo w ostatnich czasach trudnemi się stały, wszelako nie postradały całkowicie charakteru przyjaźni i wzajemnéj przychylności. W skutku tego pp. bar. Brunnow i Kisielew postępując wedle udzielonych sobie na każdy przypadek instrukcyj, zażądali natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi, pasportów swoich i opuścili tak Anglię jako i Francyę. Stósunki zatem dyplomatyczne zawieszone zostały pomiędzy Rosyą a obu temi rządami, jak niemniéj Sir H. Seymour i margr. de Castelbajac wyjechali z Petersburga.

W drugim artykule tegoż samego dziennika petersburgskiego, słuszne uczyniono zarzuty, iż w liczbie dokumentów przedłożonych parlamentowi angielskiemu przez lorda Clarendon, mieści się depesza pomienionego ministra do Sir H. Seymoura posła przy dworze cesarskim z d. 27go grudnia r. z., a tycząca się wyjścia flot zachodnich na morze Czarne, i przeznaczona do udzielenia gabinetowi cesarskiemu, o któréj wszakże rząd ces. rosyjski nie miał żadnéj wiadomości i dopiero z akt pomienionych o istnieniu jéj dowiedział się.

Lwów 17 lutego. Dowiadujemy się, że zaraza na bydło w ostatnich czternastu dniach nie tylko nigdzie nanowo nie wybuchła, lecz nawet w dawniéj dotkniętych obwodach i miejscach tak znacznie ubyła, że 24 miejsc jest już zupełnie wolnych od niéj i tylko w pięciu miejscach istnieje jeszcze, a mianowicie w jednem, w obwodzie stryjskim, w 2 w przemyskim, w jednem w tarnowskim i w jednem w bocheńskim, a i między temi zostało tylko w jednem miejscu, mianowicie w Bobrownikach małych w obwodzie tarnowskim 10 sztuk zarazą dotkniętych w stanie choroby.

Z zestawienia odnośnych raportów okazuje się, że zaraza na bydło od czasu ostatniego wybuchu w 7 obwodach i 29 miejscach dotknęła między stanem bydła 10,096 sztuk liczącym 1,464 sztuk, z których 335 sztuk wyzdrowiało, 1,072 odeszło, 47 zabito, a 10 pozostało jeszcze w stanie choroby; prócz tego zabito jeszcze 97 sztuk podejrzanych o zarazę i z przestrzeganiem odpowiedniéj sanitarno-policyjnéj przezorności oddano je do stósownego użytku.

Wiedeń 22 lutego. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż Cesarz Mikołaj udzielił towarzystwu Lloyda au-

---

wemi po prywatnych dworach, że nosiły pierścienie poniżenia i td. i td. Ale niema złego coby na dobre niewyszło: nie udało się autorce sprostać Maryi Malczewskiego, nie udało się dotknąć rodziny Komorowskich, lecz natomiast udało się ubogacić kraj nasz nowem przysłowiem: *„Informacya z Dukli“* pomnoży niezawodnie katalog pana Jowialskiego. I młodzież nasza, któréj zarzucają czasem brak szczerego zapału w oświadczeniach dozgonnych afektów, znajdzie teraz dzięki autorce Gertrudy, gotowy zapał w ładunku strzelby; a strzelanie do ptaszków jako *ultima ratio* nieśmiałego kochanka w kłopotach, wejdzie może w modę w naszych wojennych czasach.

Wdawać się w szczegółowy rozbiór powieści *Gertruda Komorowska* potem, co się wyżéj rzekło, byłoby rzeczą zbyteczną; to tylko dodać można, że powieść ta dałaby się czytać z przyjemnością gdyby piękności w niéj zawierać się mogące nie były zatopione w morzu dysertacyj bez końca, co osłabia wrażenia scen najwięcéj na efekt wyrachowanych; że rysy charakteru prawie wszystkich bohaterów i bohaterek téj powieści, mają mniej wiącé familijnego podobieństwa z bohaterami i bohaterkami wielu nowszych powieści — że pani Mniszchowa byłaby dość wierną kopią *Miss Sary z Tajemnic Paryża*, gdyby połknąwszy truciznę, z rozkazu autorki — tak wiele w chwili skonania nie rozprawiała; że Gertruda jako główna heroina: wszak jéj imieniem tytułuje się książka — niewiemy dlaczego z pierwszego planu usunięta i w kącik wciśniona? chyba aby nie zawadzać na drodze owéj wzniosłéj szlachetnéj i nieocenionéj Maryi, która także nie wiemy dla czego, znajduje Szczęsnego mniej pogardy godnym, gdy ten robi zabiegi niebardzo szlachetne o koronę, niż wówczas, kiedy go wszystkie zawiodły nadzieje. Tego fenomenu w sercu niewieściem nie przychodzi wytłómaczyć na zawołanie kapryśny i wielowładny Kupido, który skromną, pobożną i posłuszną rodzicom Gertrudę przerobił w lot na niczem nieustraszoną, Lwicę paryską — bo Marya nie kochała już Szczęsnego: a na cudzy rozkaz, choćby nawet i Matki, nie podobna zmusić się do szacunku lub wzgardy; nie wytłómaczy też nam tego ani psychologia ani logika, ale może wytłómaczyć go nam zechce sama autorka jako najświadomsza téj sprawy. Oczekujemy więc z cierpliwością i tych objaśnień i zapowiedzianych nowych powieści, które ufamy, iż posłużą nam do dokładniejszego poznania powieściarskiego talentu autorki Gertrudy Komorowskiéj.

Leopoldyna Bobrowska.

Wiadomości naukowe.

W najnowszym 17tym zeszycie czasopisma *Wremiennik* Cesarskiego Towarzystwa Historyi i Starożytności Rosyjskich w Moskwie, znajdują się między innemi, artykuł A. Perestejna: Zjazd Piotra Wielkiego z Fryderykiem Augustem II Królem Polskim, w Birżach 1701 r. — tudzież uwagi księcia P. Wieziemskiego nad pieśnią o wyprawie Igora na Połowców, którą przełożył na nasz język p. August Bielowski. Staraniem Dyrektora Cesarskiéj biblioteki publicznéj w Petersburgu, wyjdzie tłumaczenie na język rosyjski kroniki naszego Miechowity, pod tytułem: *De duabus Sarmatiis.* Przełożył ją redaktor do prac literackich przy wspomnionéj bibliotece, radca kolegialny Kossowicz. Biblioteka ma kilka wydań téj rzadkiéj dziś kroniki w języku łacińskim, tudzież tłumaczeń jéj na język niemiecki i włoski. Nie posiadamy przekładu Miechowity na język Polski. Czytamy w jednym z ostatnich zeszytów Dziennika Ministeryum Oświecenia Narodowego (październik 1853) że profesor Uniwersytetu Kijowskiego Iwaniszew, podczas wakacyj zwiedził gubernie Podolską i Wołyńską, i obejrzał w nich znakomitsze archiwa miejskie i prywatne. W Tulczynie, w archiwum hrabiego Potockiego, znalazł przeszło 200 dokumentów. Najważniejsze z nich posłużyć mogą za materyał do historyi b. województwa, starostw, miast i wsi Południowo-zachodniego kraju Rosyi, pod względem geograficznym i administracyjnym. W miasteczku Satanowie znalazł najdawniejsze wydanie księgi praw saskich, *Speculum Saxonicum*, tudzież prawa Magdeburgskiego, z dodatkowemi postanowieniemi królów Polskich, a także trzy księgi akt miasteczka Satanowa. Najważniejsze materyały historyczne znalazły się w Zasławiu, w archiwum Sanguszkowskiem. Wyjaśniają one owoczesny stan kościoła w południowo-zachodniéj Rosyi, epokę Samozwańców, historyę kozaczyzny do czasów Chmielnickiego, historyę sławnego rodu książąt Ostrogskich, od najdawniejszych czasów. Na szczególną zasługuje uwagę zbiór dokumentów ściągających się do wojny Cara Jana Wasilewicza Groźnego z Zygmuntem Augustem, Królem Polskim. Tu się znajdują trzy listy Cara do króla, korespondencya księcia Romana Sanguszki, hetmana Litewskiego, z królem, Ostafim Wołłowiczem, Radziwiłłami, Chodkiewiczem, i innemi osobami, które miały wpływ na spółczesne wypadki. Cały ten zbiór składa się ze 153 dokumentów. W miasteczku Korcu znaleziono dokumenta ściągające się do historyi miasta Łucka, wiadomości o księgach akt tegoż miasta, kilka listów króla Zygmunta Augusta do książąt Wiśniowieckich o wojnie z Carem Janem Wasilewiczem Groźnym, akta urządzeń miasteczek i wsi, tablice genealogiczne rodu książąt Ostrogskich Koreckich; tudzież dwie księgi aktów magistratu miasta Łucka. Powyższe materyały znacznie posłużą do uzupełnienia wiadomości historycznych o Rusi, Polsce i Litwie, jakie posiadamy z owéj epoki, a które są przedmiotem czynnych i wielce użytecznych prac i poszukiwań ze strony uczonych w Cesarstwie (z G. War.)

stryackiego pozwolenie utrzymywania przewozu osób, towarów i listów między Odessą i Konstantynopolem na statkach tegoż Towarzystwa dwa razy na miesiąc regularnie.

— W Wenecyi również wyszły podobne przepisy karnawałowe có i w Weronie. W ostatnim tygodniu zapust wolno będzie przebierać się i w maskach pokazywać się publicznie na ulicach miasta z zastrzeżeniem, aby ubiory te nie miały w sobie żadnych demonstracyjnych celów politycznych. Wszakże tak nazwane charakterystyczne pochody masek (Neapolitańczycy, Chioggioci itd.) muszą mieć przewodnika, który sobie w tym celu winien poprzednio wyrobić pozwolenie w dyrekcyi policyi.

— Z Mantui donoszą, że wielu tamecznych kupców starozakonnych nalegało na rabina, aby w drugich dniach świąt dozwolonem było zajmować się sprzedażą i mieć sklepy otwarte, albowiem dni te są tylko późniejszym dodatkiem do uroczystości obchodu właściwych dni świątecznych. Rabin tutejszy Marco Mortara rozesłał w tym względzie okólnik do znaczniejszych rabinów wzywając ich o opinię. Jeśli ta będzie przychylna kupcom, pokaże się, że interes materyalny najprędszym i najskuteczniejszym mógłby być bodźcem do reformy żydów.

Francya.

Paryż 20 lutego. Czytamy w korespondencyi paryzkiéj dziennika *Indépendance:* „Dzisiejszy artykuł *Monitora* (umieszczony we wczorajszym naszym „Przeglądzie“ P. R.) ogromny rzucił popłoch na giełdę, która w ostatnich dniach różnemi jeszcze łudziła się nadziejami. Zresztą list Cesarza Mikołaja, w sobotę wieczór nadeszły, jakkolwiek w gruncie stanowczy, ułożony jest w wyrażeniach bardzo umiarkowanych. Wedle podań, które mogę uważać za wiarogodne, odpowiedź Cesarza Rosyi rozbiera i zbija szczegół po szczególe listu Cesarza Francuzów, i wyrównywa mu, jeśli go nie przewyższa w rozciągłości. Cesarz Mikołaj oświadcza kategorycznie, że nie może przyjąć propozycyi jednoczesnéj ewakuacyi morza Czarnego i Księstw Naddunajskich, z tego już względu, że wojska jego zajęły Księstwa daleko wcześniéj, aniżeli floty mocarstw zachodnich weszły na morze Czarne, a nawet zanim wpłynęły do Besiki; i dodaje, że wojska rosyjskie nie pierwéj opuszczą terytoryum, które zajęły, dopóki Rosya nie otrzyma rękojmi do jakich ma prawo, dla współwyznawców swoich w Turcyi. Zresztą Cesarz zapewnia o swojem gorącem życzeniu utrzymania pokoju i stałem postanowieniu nienaruszania całości ottomańskiego państwa, inaczéj jak w celu zmuszenia go do przyjęcia słusznych żądań, jakie mu były stawione.“

— *Gazeta Augsburgska* pisze z Paryża pod datą 16go b. m. „Położenie coraz więcéj wytężone. Nieulega żadnéj już wątpliwości, że przedwczesne ogłoszenie cesarskiéj korespondencyi, w dyplomatycznym świecie wcale nie dobre sprawiło wrażenie. Onegdaj na wieczorze u księżnéj Lieven, która w tych dniach wyjeżdża, lord Cowley dał wyraźnie do poznania niezadowolenie swoje z powodu téj niewczesnéj publikacyi. Artykuł *Monitora* o misyi p. Brénier do Włoch umieszczony został na żądanie p. de Hübner. Pomimo tego, obstaję przy twierdzeniu, że celem podróży p. Brénier było wymacanie pulsu we Włoszech. Jenerałowie Mac-Mahon i Pelissier otrzymali rozkaz bycia w pogotowiu do udania się na Wschód. Gdy pierwszy zapytał ministra wojny czy ma jeszcze czas do ożenienia się? Spiesz się WPan! odpowiedziano mu. Jenerał Canrobert ma się udać do Szwajcaryi w misyi dyplomatyczno-militarnéj. Położenie tutejsze jest takie, że lada dzień przyjść musi do przesilenia. Niepewność, niedecydowność w sferach rządowych paraliżuje wszystko. Jedni wołają o pokój, drudzy o wojnę. W wojennym artykule dziennika *Siècle* upatrują wpływ pp. Drouin de L'huys i Persigniego, w pokojowym artykule *Patrie* wpływ Foulda. Nikt nie wie czego się trzymać. Zapewniają, że pożyczka zawarta została z Rothschildem po kursie 65.

Anglia.

Londyn 20 lutego. Dziennik rządowy *London Journal* zawiera proklamacyą Królowéj zakazującą wyprowadzania z kraju broni, amunicyi, machin parowych itp. rekwizytów.

Pierwsza dywizya angielskiego korpusu ekspedycyjnego składać się będzie z brygady gwardyi, 10,000 ludzi, z oddziału jazdy i odpowiedniéj liczby artyleryi. Dwa bataliony grenadjerów i batalion strzelców, wybranych do wyprawy wschodniéj, wystąpią jutro na przegląd, który odbędzie książe Albert z księciem Cambridge. Zaraz po przeglądzie 50 oficerów uda się do Southampton, dla dopilnowania przygotowań do ambarkowania tego wojska. We środę rano 3ci batalion wyjdzie do Southampton, gdzie zaraz wsiądzie na statki *Ripon* i *Manilla.* Dzień ambarkowania artyleryi jeszcze nieoznaczony. Wszystkie okręty transportowe stoją już w pogotowiu w porcie Southampton. Do Portsmouth przesłano rozkaz postawienia w gotowości 120 działowego okrętu *Neptun*, który przyłączy się do floty baltyckiéj.

Ogólna siła angielskiego korpusu ekspedycyjnego ma wynosić nie 10,000 jak zapowiadano, ale 20,000 ludzi, a to w skutku jak mówią oświadczenia lorda Raglan, że nie podejmuje się dowództwa mniejszego korpusu, wiedząc z doświadczenia jak łatwo mały korpus niszczeje, i jak działalność jego jest paraliżowaną.

Rossya.

Manifest cesarski tyczący się poboru rekruta, o którym z depeszy donieśliśmy, brzmi:

„Manifest Nasz z d. $^{1}/_{13}$ sierpnia 1834 r. nakazuje częściowy roczny pobór w państwie. W obecnym stanie wojennym uznajemy za niezbędne, postawić wojsko Nasze i Naszą flotę na stopie wojennéj, trzymać w pogotowiu rezerwy, celem uzupełniania bezprzerwy siły czynnéj armii i dla tego nakazujemy: 1) Rozpocząć jedenastą kolej branki w zachodnich guberniach i wybierać 9ciu ludzi z tysiąca dusz, na podstawie Naszego umyślnie wydanego ukazu do rządzącego senatu. 2) Branka ta rozpocząć się ma z d. $^{1}/_{13}$ marca a ukończyć się w dniu $^{15}/_{27}$ kwietnia r. b. 3) Ponieważ mieszczanie i jednodworcy w guberniach Witebskiéj, Mohilewskiéj, Kijowskiej, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiej, Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj, już są postawieni w jednéj kategoryi z resztą stanów obowiązaną do poboru, przeto i oni również dostawić winni po 9ciu ludzi z tysiąca dusz wedle wydanego w tym względzie ukazu do rządzącego senatu. 4) Ze starozakonnych uskutecznioną ma być branka wedle rozporządzenia o rekrutacyi zawartego w XVI dziale art. 685, na mocy którego za każdą branką rozpisaną w cesarstwie 10ciu ludzi z tysiąca dusz ma być wziętych. 5) Gubernie Chersońska, Taurycka i Besarabska, które już w stanie wojennym się znajdują, uwolnione są od téj rekrutacyi. Dan w Petersburgu 29 stycznia (9 lutego) roku po nar. Chrystusa 1854, panowania Naszego 29go,

MIKOŁAJ.“

Do manifestu tego dołączone są dwa ukazy do rządzącego senatu tyczące się administracyjnych rozporządzeń i oznaczenia powinności służby wojskowéj chłopów w dobrach koronnych, tudzież rozkaz do ministra wojny, aby rekrutów wziętych wedle objawionéj w tym względzie woli wcielać do właściwych broni.

— Po berlińskich dziennikach piszą, że pełnomocnik wojskowy rosyjski przy dworze berlińskim hr. Benkendorff odwołany został, a *Cor. Bur.* mówi, iż ma on objąć dowództwo na Kaukazie. Tymczasem odra wyjazd jego z Berlina wstrzymuje. Wyjazd ten chcą w Berlinie w pewien wprowadzić związek z inną pogłoską, a mianowicie, iż plan zmobilizowania trzech korpusów wojsk pruskich zdradzony został do Petersburga i Cesarz miał go sam pokazać pełnomocnikowi wojskowemu pruskiemu. Słusznie *Zeit* twierdzi, że to nie jest zdrada, lecz tylko niedyskrecya, gdyż ze strony Prus nic dotychczas nie uczyniono, prócz, że przygotowano mobilizacyę na przypadek potrzeby. Śledztwo wszakże rozpoczętém zostało w pruskiém ministeryum wojny.

Turcya.

Podług listów kupieckich przez Orszowę nadeszłych z Saloniki, powstańcy greccy w Albanii opanowali miasto Artę położoną nad zatoką morską tegoż imienia. Miasto rzeczone otoczone jest od północy, zachodu a po części i od południa rzeką Arta, która wpada w zatokę stanowiącą przystań. Obszerny i silny zamek leży na jednéj z gór po wschodniéj części miasta, i szeroką doliną oddzielony jest od dwóch portów; na północ Arty nad drogą wiodącą przez Walonę nad brzeg morski leżą tak zwane „pięć studzien“, wyżyna skalista ufortyfikowana która jeszcze w d. 13 b. m. była w rękach tureckich. Arta jest stolicą biskupa greckiego, otoczona murem i liczy 8000 mieszkańców prawie samych Greków. W Macedonii również pojawiają się niepokojące symptomata, ale nie przyszło jeszcze do jawnego powstania, natomiast ziemie akermańska i anatolska, sandżaki Ilbesson i Delonia stoją pod bronią. Turcy opuścili miasto Janinę i jeżeli powstańcy się umocnią, miasto to niechybnie wpadnie im w rękę. Janina stolica sandżaku tegoż imienia, jest stolicą metropolity greckiego, liczy 30,000 mieszkańców po większéj części Greków, zbudowana przez Jana Kantakuzena synowca cesarskiego, mury jéj i wały zburzone po ostatniem jéj oblężeniu. Turcy wyszli ze znacznemi siłami z Albanii na spotkanie powstańców i poniesienie pomocy wojsku pod Artą się jeszcze trzymającemu. Przeciw powstańcom orzekać będą sądy wojenne, które świeżo wprowadzone zostały w okolicach gdzie powstanie się szerzy. Poseł angielski w Atenach uczynił rządowi zapytanie, z okazyi powstania nad granicą grecką. Rząd odrzucił wszelką solidarność, lubo nie można zaprzeczyć, że wielu Greków dąży łączyć się z powstańcami albańskiemi i nie znajduje w tém czynnéj ze strony rządu przeszkody. Porucznik który wyszedł z Grecyi i stanął na czele garstki powstańców, zawezwany został do powrotu pod zagrożeniem wykreślenia go z liczby oficerów. Siły powstańców w Albanii liczą na 5000. Początek miał miejsce jak donosiliśmy w Radowicach w Macedonii. *Ost Deutsche Post* podaje odezwę powstańców radowickich która brzmi:

„My niżéj podpisani mieszkańcy i prymaci Radowic w prowincyi Arta, wzdychając pod żelazném jarzmem nieznośnych podatków, nałożonych na nas przez barbarzyńskich zdobywców osmańskich niezdolnych do przyjęcia jakiejbądź oświaty, a nadto gwałcących nasze dziewice, podnosimy na nowo walkę roku 1821 i przysięgamy w imię Wszechmocnego i w imię świętéj ojczyzny, iż w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie złożym broni dopóki nie uzyskamy wolności. Rozpoczynając walkę, liczymy na współczucie naszych braci wolnych Hellenów i braci naszych pod jarzmem Osmanów stękających i ufamy, iż chwycą i oni za broń dla ponowienia powszechnéj świętéj wojny z r. 1821 i walczyć będą za wiarę i ojczyznę dla uzyskania naszych praw nieprzedawnionych. Walka nasza jest świętą, jest sprawiedliwą, ktokolwiek baczy na ogrom uciemiężeń, kto prawa narodów ma na względzie, ten nie podniesie głosu w obronie naszych barbarzyńskich ciemięzców i osłonienia półksiężyca zatkniętego na szczycie świętego kościoła naszego. Powstańcie bracia, spieszcie do walki, zrzućcie obmierzłe jarzmo naszych tyranów i zwiastujcie wraz z nami głośno przed Bogiem i ludźmi, że walczymy za ojczyznę, i że Bóg naszą ucieczką.“ — (Tu podpisy).

Załączona jest formuła przysięgi: „Przysięgam na Ewangelią S. na Trójcę Przenajświętszą na Ukrzyżowanego, że biorąc broń do ręki, nie wprzód ją złożę, dopóki nie wygnam naszych ciemięzców z ojczyzny przodków naszych i nie wyswobodzę jéj. Przysięgam nadto Bogu Wszechmocnemu, iż pozostanę wiernym chorągwi swojéj, i moich towarzyszy gdy tego zajdzie potrzeba do ostatniéj kropli krwi bronić będę.“

— Z Widdynia piszą iż w d. 13 b. m. odczytano tam odezwę do wojsk nowego ministra wojny Ali paszy, w któréj objawiona jest niezłomna nadzieja zwycięztw tureckich nad Rosyanami, i zarazem wezwani są żołnierze aby pełni ufności szli ochoczo do bitwy. Przyjazd Sułtana do armii zapowiedziany niezadługo.

— Pewien grecki bankier w Adryanopolu miał wspólnie z domem handlowym w Konstantynopolu zobowiązać się do zaliczenia Porcie 10 milionów piastrów na rachunek 20-milionowéj pożyczki. Owe 10 milionów natychmiast w Adryanopolu wyliczono i posłano do armii naddunajskiéj, gdzie taki brak gotówki ma być w kasach wojskowych, iż musiano wstrzymać wypłatę żołdu oficerom.

— *Sold. Fr.* pisze z nad Dunaju: Największem staraniem główno-dowodzącego armią turecką, było skompletować siły swoje podzielone na trzy ordy czyli korpusy z głównemi kwaterami w Karassu, Sistowie i Widdyniu, gdy tymczasem armia na linii Bałkańskiéj, którą już Rzymianie oceniać umieli, tworzy niejako rezerwę. Każda orda składa się z 24ch batalionów piechoty, 30 szwadronów jazdy i 60 dział dobrze obsadzonych; stan rzeczywisty korpusu wynosi 26,000 nizamów. Każda orda liczy prócz tego blisko 18,000 redifów i uzupełnioną jest kontyngensami posiłkowemi z Egiptu, Bośnii, wyższéj Albanii i Hercegowiny. Egipt dostarczył wybornego wojska regularnego, inne prowincye, nieregularnego żołnierza. Po drogach przeto etapowych Turcyi europejskiéj posuwały się od 5 miesięcy wojska, a kancelarya administracyi zajmowała się przygotowaniem magazynów, szpitali stałych i ruchomych. Renegaci doradzili również Porcie wzmocnić siły swoje obronne ochotnikami chrześciańskiemi, dotychczas bowiem służyli tylko sami muzułmanie w regularnéj armii czynnéj i regularnéj rezerwie. W krótkim więc przeciągu czasu zebrała Turcya nad Dunajem i Bałkanem najmniéj 220,000 żołnierza, a Muszyr Omer miał przyjemność w dziennych rozkazach swoich na wakujące posady feryków (jenerałów dywizyi) i lewów (jen. brygady) tudzież pułkowników, mianować swoich ulubieńców. Artylerya i inżynierya znajduje się również w dobrych rękach, a lubo uzbrojenie, wyćwiczenie i ubranie tak licznéj armii jakiéj Porta nie widziała od 70 lat wiele jeszcze pozostawia do życzenia, wszakże przyznać trzeba, że wojsko ożywione jest dobrym duchem. Przytem wojna ta stała się popularną, zaufanie wzrosło przez udział w niej zachodu, i Porta pochlebia sobie, iż przeciwnikowi swemu sprostać zdoła.

Od kilku wszakże dni widać w głównéj kwaterze w Widdyniu niejaką obawę. Wojska, których się spodziewano odebrały wsteczne rozkazy i zamiast z Sofii do Widdynia muszą spieszyć ku zachodnim krańcom państwa. Wieść o powstaniu chrześcian w prowincyach tureckich Szkodra, Monastyrze i Janinie zaalarmowała Arnautów i Albańczyków armii naddunajskiéj, że dopraszają się głosów, aby im wolno było wracać do domów, a liwowie Hussein bej i Soliman pasza niemają już więcéj na te posiłkowe woj-

ska żadnego wpływu. Jeżeli te kupy bezkarne gwałtem zechcą przytrzymać w obozie, to może przyjść do rozruchów, rzezi i samowolnego opuszczenia chorągwi, jeżeli ich poślą do domów dla obrony własnych ognisk przed powstańcami, wtedy obawa jest, że bezkarne i mściwe hordy palić i łupić będą po drodze osady chrześciańskie, a tym sposobem nowego wojnie domowéj dodadzą żywiołu. Więcéj przeto uwagi mają nad Dunajem na ruchy powstańcze i stanowisko Greków, Serbów i Czarnogórców, niżeli na ruchy wojsk rosyjskich, które dla niekorzystnéj pory roku nie tyle dziś niebezpieczne. Gdyby nieprzyjacielskie kroki chrześcian na Zachodzie Turcyi większéj nabrały siły, natedy skrajne lewe skrzydło gdzie sam wybór wojsk Omera paszy, znalazłoby się w trudném położeniu, i zmuszone może do odwrotu, a pozycya tureckiéj armii nad Dunajem na większe narażonąby została niebezpieczeństwo, aniżeli armia rosyjska u niższego Dunaju przez wpłynięcie flot na morze Czarne.

Księstwa Naddunajskie.

Przeprawy Turków przez Dunaj połączone z grabieżą i napadami na forpoczty rosyjskie, bardzo dotkliwie czuć się dawały Rosyanom, i przemyśliwano nad położeniem im tamy. Przedewszystkiem flotyla rzeczna turecka nastręczała łatwą tych przepraw sposobność, a przeto główna uwaga dowódzców rosyjskich zwracała się głównie ku obmyśleniu środków zniszczenia tych statków przewozowych. Do tego przyszła stosowna chwila, kiedy największa część tych statków zebrała się pod Ruszczukiem i stała gotową do przyjęcia licznych sił tureckich celem ponowienia napadu na brzegi wołoskie. Niespodziewany ogień jednéj bateryi rosyjskiéj zadał wszakże cios téj flotyli, jak to następujący biuletyn na dniu 10 b. m. w Bukareszcie ogłoszony opiewa: „Na rozkaz głównodowodzącego wojskami cesarskiemi, wykonany właśnie został pod kierunkiem jen. adj. Schildera nocny atak na flotylę turecką, składającą się ze statków różnego rodzaju, i stojącą pod opieką dział ruszczuckich. W dniach poprzednich nieprzyjaciel zgromadził był statki swoje w jednym punkcie, a wielka czynność, jaką spostrzeżono na statkach tych i w przystani, zdawała się zdradzać zamiar wypłynięcia niebawem. Korzystając z tego zebrania się statków nieprzyjacielskich, w nocy z dnia 27 na 28 stycznia (*v. s.*) sprowadzono pospiesznie baterye z 12tu dział pozycyjnych ku brzegowi wyspy Radowan, gdzie w cichości postawiono ją naprzeciw flotyli i nad brzeg Dunaju podprowadzono na punkt wskazany poprzednio przez samego jenerała Schildera. Ze świtem baterya ta rozstawiona przez pułkowników Costandę i Hlebowa, tudzież przez adjutanta jenerała Schildera Tideboehla, rozpoczęła nagle ogień utrzymywany z całą siłą przez pułkownika Costandę. Turcy zaatakowani niespodzianie, zdołali na ten nagły ogień dopiero za trzecim strzałem odpowiedzieć. Skierowali zaraz działa zewnętrznych bateryj twierdzy naprzeciw bateryi rosyjskiéj, ale w pośpiechu i przestrachu żadnéj jéj nie wyrządzili szkody materyalnéj. Cała strata ograniczała się na trzech rannych żołnierzach. Natomiast kanonada rosyjskiéj artyleryi największe poniosła zniszczenie na flotylę rosyjską. Parowiec do niéj należący doznał znacznego uszkodzenia i widać go na pół zburzony i utrzymywany podwalinami; sześć dużych statków niezdatne całkiem do służby, również wielka liczba pomniejszych łodzi.“

W uzupełnieniu powyższych wiadomości donoszą następnie pod d. 14 z Bukaresztu, iż 12 b. m. rozpoczęto znowu silny ogień przeciw statkom tureckim pod Ruszczukiem, a to pod osobistym kierunkiem jen.-adj. Schildera, w skutku czego reszta statków mocno uszkodzoną została i do służby już jest niezdatną, a Turcy na długi czas pozbawieni zostali środków przewozu i łatwości napadu na brzegi wołoskie. Tegoż dnia przeprowadzono jeszcze dwie baterye ciężkiéj artyleryi z Dżjurdżewa na wyspę, a jen. Schilder sposobi się do uderzenia na Ruszczuk. Podobnież pod Maczynem mieli Rosyanie obsadzić jedną wyspę, uzbroić ją działami i rozpocząć ogień przeciw statkom tureckim parowym i kanonierskim w tameczném przystani schronionym.

— Z Galaczu piszą 10go, iż korpus jen. Lüdersa wzmocniony został w ostatnich dniach stycznia blisko 10ma tysiącami nadesłanemi pod jen. Möllerem z północnéj Besarabii. Wojska te rozstawione będą między Galaczem, Reni i Ibraiłą. Nad Dunajem pomiędzy Galaczem i Ibraiłą stoi teraz 18 bateryj na różnych punktach; pod Galaczem przygotowano sto wozów z pontonami. Wojsko tureckie z pod Galaczu wysyła codziennie rekonesanse na prawy brzeg Dunaju. Dnia 8go jen. Möller pomaszerował z 4000 przeprawionemi ponad brzegami Dunaju aż ku Braile, gdzie parowce rosyjskie zabrały napowrót wojsko ekspedycyjne i wysadziły na ląd w Braile. Dystrykta pograniczne w Dobruczy nie są obsadzone wojskiem tureckiém, ale między Maczynem i Hirsową stoją znaczne siły.

— *Satellit* pisze, iż Kalafat aż po sam Dunaj zupełnie przez Rosyan obsaczony. Od Salczy do Maglawitu i od Czuperczeni do samego ujścia Dunaju cały brzeg rzeki jest w posiadaniu Rosyan.

— Według listów prywatnych z Bukaresztu spalili Rosyanie ogniem dział stawionych na wyspie pod Oltenicą 10 statków żaglowych tureckich, kilka łodzi kanonierskich zestrzelali i zatopili, i wszystkie parowce uszkodzili. W ogóle miało tam około 80 statków różnéj wielkości ponieść takie szkody, że ich nateraz używać niepodobna. Między wyspami i Dżjurdżewem postawili podobno Rosyanie mosty pływające, przez co znacznie zmniejszona jest odległość rozgraniczająca obie armie. Wyspy pod tém miastem fortyfikowane są przez Rosyan z wielkim pospiechem i pozycya ta ma być nader silna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Codzienne a liczne zabawy prywatne, niedozwalają poświęcić i jednego wieczora ostatnich dni zapust innemu zajęciu. Dlatego pomimo tak świetnego przyjęcia, jakiego doznał p. Lubowski na pierwszym koncercie swoim, drugi jego koncert odwlókł się aż po ostatkach i wypadnie dopiéro w przyszły poniedziałek, tojest 6go marca.

— Dnia 22go b. m. po godzinie 11éj wieczorem, wszczął się pożar w zabudowaniach arsenału roboczego, położonego przy ulicy Nalewki, obok gmachu intendentury, a dawniéj Rządu gub. Warszawskiego. Z powodu pochmurnéj nocy, ogromna łuna zaświeciła nad miastem i spowodowała przestrach powszechny. Pożar ten zajął się w budynku, gdzie złożone były różne materyały należące do arsenału roboczego; a gdy ogień ogarnął cały dach cynkowy, témbardziéj jeszcze pomnożył obawę sąsiednich mieszkańców. Przybycie wszakże strazy ogniowéj i dzielne wzięcie się do ratunku, położyło tamę szerzącym się płomieniom i wkrótce przytłumiono pożar. K. W.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 23go do dnia 24go lutego: Włodzimierz hr. Baworowski z Paryża. Emilia hr. Baworowska, Jan Dobryanów ze Lwowa. Jan Długopolski z Krauszowa. Augusta Nieniewska, Katarzyna Zielińska z Tarnowa. Paweł Jasłowski z Brodów. Aleksandra hr. Potocka z Paryża. Rudolf Kremer c. k. radzca finasowy z Wiednia. Adam Wilczyński z Bochni.

Wyjechali: Salomon Bruk do Pragi. Lipowski, Wisłocki, Wacław Charzewski do Tarnowa. Hr. Baworowski do Lwowa. Ignacy Znamirowski do Bochni. Michał Szybalski do Niewiarowa. Jan Dworski do Węgier.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 23go lutego:* — Metaliki 5-pr. 87⅞. — Metaliki 4½-pr. 77⅝. — Metaliki 4-pr. 70⅛. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 131. — Londyn 12 kr. 47½. — Paryż 153¾. — Akcye Bankowe 1288. — Akcye kol. żel. półn Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 23go lutego. Bankn. austr. ż. 83½ pł. 82⅚. — Pruski kurant żąd. 107¼, pł. 106½. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 97½ pł. 97⅕. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91¾. pł. 91¼.

Kurs lwowski z d. 20 lutego. Dukat holend. 5 złr. 54 kr. — Dukat ces. 5 złr. 58 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 18 kr. — Rubel ros. 1 złr. 59½ kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 28½. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 23 lutego. Metaliki 87¾. — Nowa pożycz. 77. Akcye Banku wied. 1276. — Akcye kolei żel. płn. 224½. — Agio od złota 36½, od srebra 29¼. — Oblig. uwoln. grunt. 88.

Kurs wrocławski z dnia 23 lutego. Banknoty austr. 76 7/12 ż. — Banknoty pol. 93½ ż. — Listy zastawne polskie dawne 87¼ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 100½ ż.. — dto 3½-pr. 91¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 77¾ ż. nowe — ż. —

Przegląd Polityczny.

Depesza telegraficzna z Paryża 22 lutego: „*Monitor* pisze: Francya w związku z Anglią oświadczyła się w sprawie Wschodniéj za słusznem prawem, za sprawą europejskiéj ważności. Niepodległość państw wymaga, aby wpływ rosyjski nierozpościerał się bez granic. Prawda ta każdego uderzaw oczy. Austrya, pomimo związków ścisłéj przyjaźni, jakie ją łączą z dworem rosyjskim, oświadcza się coraz więcéj za polityką, któréj my bronimy, a Prusy zastosują swoją do interesu Niemiec. Zdaje się również, jakoby ten konflikt, w którym, można powiedzieć, wszystkie mocarstwa stałego lądu otwarcie lub *tacite* przeciw Rosyi udział biorą, żadnego nieprzedstawiał niebezpieczeństwa, gdyby niebyło powodu obawiania się zawikłań pochodzących z rewolucyjnego ducha, który może z tego powodu na nic jednym punkcie będzie się starał wystąpić na jaw. Koniecznym jest zatém rządu obowiązkiem, otwarcie oświadczyć tym wszystkim, którzyby z obecnych okoliczności korzystać chcieli, aby czyto w Grecyi, czy we Włoszech pobudzać do niespokojności, żeby się przez to w bezpośredniéj stawili sprzeczności z interesem Francyi. Nigdy bowiem nieprzyjmie rząd polityki dwulicowéj, a podczas gdy występuje w obronie całości Ottomańskiego państwa w Stambule, dopuścićby niemógł, aby takowa przez zaczepki ze strony Grecyi naruszaną była. Tak samo dopuścićby niemógł, aby, jeźli na wschodzie połączą się sztandary Francyi i Austryi, u stóp Alp rozdzielić je usiłowano.“

W związku niejako z powyższą depeszą, czyli z artykułem *Monitora*, o którym w niéj mowa, czytamy w *Indépendance* wiadomość, jakoby rząd francuzki odebrał od gabinetu wiedeńskiego nowe zapewnienia neutralności i sympatyi w rozpocząć się mającéj walce. Wiadomość ta była dość powtórzoną, aby na giełdzie podnieść kurs papierów. Winniśmy tu dodać uwagę, że *Monitor* ma część urzędową i nieurzędową; że oprócz tego stanowisko jakie zajęła Francya zmienia nieco *Monitora* w dziennik polityką się trudniący, a nie zawsze orzekający, zwłaszcza w nieurzędowéj swéj części.

Kreuzzeitung zapewnia, iż poseł rosyjski w Berlinie bar. Budberg doręczył we wtorek ministrowi Manteuffel odpowiedź gabinetu swojego na notę od niego wyszłą, a w któréj odrzucone były propozycye hr. Orłowa. Ponieważ z odrzucenia tych propozycyj wzrosła pogłoska, iż Prusy przeszły w sprawie wschodniéj na stronę Anglii i Francyi, i oświadczyły się przeciw Rosyi; przeto nadmienić tu wypada, iż przed niedawnym czasem oba gabinety zachodnie zaproponowały znów Prusom, aby się zobowiązały pewnym rodzajem umowy do wspólnego działania, a przynajmniéj, aby wszystkie państwa zgodziły się na bieg wspólny w traktowaniu sprawy wschodniéj, aby umowa ta wiązała je później przy zawieraniu pokoju. Propozycya ta wszakże podobnież odrzuconą została, gdyż Prusy nie chcą się bynajmniéj wiązać na przyszłość.

Wedle *Cop. Ztg. Cor.* Kanclerz państwa rosyjskiego hr. Nesselrode rozesłał był okólnik do ajentów dyplomatycznych zagranicą, odnoszący się do ostatniéj noty francuskiéj. Wedle powyższego dziennika litografowanego Rosya obstaje przy swoich pierwszych żądaniach względem Turcyi i dopóty wojny nie zaniecha, póki Porta nie zawiąże z Rosyą bezpośrednich układów o pokój.

Die Zeit pisze, iż co się tyczy stanowiska Austryi w obecnym sporze, Anglia i Francya miały oświadczyć rządowi cesarskiemu, iż ciągłym jego usiłowaniom pośredniczącym nie będzie przeszkadzane, ale natomiast oba państwa zachodnie nie zaniechają żadnego kroku, jaki zgodnym będzie z powagą ich pozycyi na Wschodzie.

Börsen-Halle zapewnia, że Cesarz Mikołaj na list Cesarza Napoleona te krótkie wyrzekł słowa: „Dom Romanowów niepotrzebuje słuchać rad Cesarza Napoleona.“

Między dziennikami niemieckiemi toczy się spór o to, czy państwa mniejsze związku niemieckiego mają się trzymać obu mocarstw niemieckich w sprawie wschodniéj lub też osobno się nad tym przedmiotem zastanowić. Spór ten nie będzie miał zapewne znaczenia, ani też nie wywrze wpływu na wypadki polityczne.

Depesza z Southampton 12go donosi: Grenadyery i gwardya *Gold Stream* wypływają w téj chwili do Malty.

We Francyi i Anglii o niczém więcéj nie słychać jak tylko o wysełce korpusów wojskowych. Anglia spieszy się nierównie bardziéj. Francya swe pułki z Algieru dopiero za 3 tygodnie ma mieć gotowe; nie ma mieć zaś zamiaru wysłania nateraz więcéj nad 30,000. Co do dowództwa, to według jednych ma być powierzone p. Baraguay d'Hilliers, według drugich księciu Napoleonowi. Są to wszystko dotąd pogłoski. Największą przysługą jaką korpus sprzymierzonego wojska francuskiego bądź angielskiego, mógłby oddać Turcyi, byłoby niezawodne poskromienie powstania greckiego w Epirze. Przybiera ono jak się zdaje coraz większe rozmiary i rząd grecki nie będzie wkrótce w stanie je uśmierzyć.

Wiadomości o powstaniu albańskiem dochodzą do połowy b. m. powstańcy czynią postępy. Oddziały ich przeciągają od wsi do wsi wzywając chrześcian i rozdając im broń bezpłatnie. Główne ich siły między Artą i Janiną. Z drugiéj strony półwyspu w Saloniki spokojność po ostatnich zbiegowiskach nie była naruszoną.

Nad Dunajem nic stanowczego w tych dniach nie zaszło wszakże jak listy bukaresztskie z 18go donoszą, w d. 14 b. m. bito wciąż z dział z pod Dżjurdżewa na flotyllę pod Ruszczukiem i baterye tureckie odpowiadały na ten ogień. Gdyby z dotychczasowych kroków wojennych przewidywać można było następne, zdawałoby się, iż wojska rosyjskie sposobią się do przeprawy przez Dunaj w centrum armii swojéj, gdzie siły rosyjskie przeważne są w porównaniu z tureckiemi, które znów po skrzydłach nagromadzone mocniéj. Z Ruszczuku bomby rzucane nie wiele czynią szkód na lewym brzegu. W Widyniu i Kalafacie rzeczy stoją podawnemu.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	330'''56	+ 0° 7	74 1	pnwschodni słaby	pogoda		+ 1°9	— 4°9
„	10	330 30	— 4° 2	100 0	północny „	„	w nocy śnieg		
24	6	329 73	+ 0° 0	84 5	zachodni mocny	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.